CENY PRENUMERATY:
Prenumerata miejscowa jednego wydania bez dostawy K 10·50, z dostawą K 12·50. — Prenumerata miejscowa obydwu wydań bez dostawy K 20·—, z dostawą K 22·—. Prenumerata zamiejscowa jednego wydania w całem Państwie Polskiem K 12·50, zamiejsc. obydwu wyd. K 22·— Za zmianę adresu dopłaca się 30 halerzy
Cena egzemplarza we Lwowie „ „ na prowincyi 60 hal.
Adres Redakcyi i Admin.: LWÓW, SOKOLA 4.

GAZETA PORANNA

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz nonpar. 1 K (1 Mk.). Drobne ogłoszenia od wyrazu 30 h. (30 f.) tłustym drukiem 60 h. (60 f.) — „Nadesłano“ lub „Nekrologia“ za wiersz nonpar. 3 K (3 Mk.). Komunikaty i po kronice za wiersz nonparellowy 5 K (5 Mk.). Do ogłoszeń umieszczać się mających w numerach świątecznych, sobotnich i niedzielnych dopłaca się 50 procent.
W Warszawie nabyć można „Gazetę Poranną“ i „Gazetę Wieczorną“ w Biurze dzienników „Promień“, ul. Widok l. 19

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano i o godz. 1 po poł. („Gazeta Wieczorna“)

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokola 4/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 4953. Lwów, piątek 28 listopada 1919 Rok IX

Przesilenie warszawskie trwa dalej!

Anglia rozpoczyna rokowania z bolszewikami!

Ustąpienie wiceministra Władysława Skrzyńskiego.

Pożegnanie z wszelkiemi formami. — Dwie sylwetki. — Genialna intuicya a wytrawna dyplomacya. — Tarcia nieuniknione

(Od naszego warszawskiego korospondenta.)

Warszawa, 24 listopada.

(A.) Ustąpienie p. wiceministra spraw zagranicznych Władysława Skrzyńskiego. To ustąpienie odbyło się na zewnątrz z wszystkimi możliwymi honorami, które przewiduje etykieta dyplomatyczna. A więc p. Paderewski zamianował p. Skrzyńskiego posłem w Madrycie. I równocześnie podniósł to poselstwo do I-szej klasy, czyli postawił p. Skrzyńskiego co do rangi na równi z posłami polskimi w wielkich stolicach europejskich. Następstwem tego odznaczenia jest wyższa płaca i wyższe pobory.

Dalej p. Paderewski był osobiście z wizytą u p. Skrzyńskiego w ministerstwie spraw zagranicznych na ul. Miodowej. Tą wizytą chciał zaznaczyć, że utrzymuje z p. Skrzynskim jak najlepsze stosunki.

Formom tedy istotnie stało się zadość.

Ale pod temi formami kryją się głębokie nieporozumienia. I nie są to nieporozumienia natury czysto osobistej. Na odejście p. Skrzyńskiego z ulicy Miodowej i na wygnanie go aż do Madrytu na posterunek polityczne dla Polski zupełnie obojętny wpłynęły inne ważniejsze, zasadnicze przyczyny. Temi przyczynami są różnice, jakie zachodzą na punkcie metod politycznych pomiędzy p. Paderewskim i p. Wł. Skrzyńskim.

Pan Paderewski jest pod wieloma względami osobistością genialną. Jako osobistość genialna posiada on niesłychanie wiele intuicyi. Tam, gdzie inni muszą się uczyć, badać i mozolną pracą myślową dochodzić do pewnych wniosków — p. Ignacy Paderewski niemal odrazu oryentuje się w sytuacyi. Z góry jednak trzeba dodać, że taka intuicya często zawodzi. Intuicyjne oryentowanie się w stosunkach międzynarodowych i dyplomatycznych nie zawsze jest szczęśliwe i dla ministra i dla kraju, którego on jest ministrem. Prócz intuicyi trzeba bowiem do poznawania stosunków dyplomatycznych i międzynarodowych, do oryentowania się wśród nich i do wyciągania wniosków, jakie należy w danej sprawie postawić,

(Dalszy ciąg na str. 2).

Awanturnicze pogłoski o stanowisku Paderewskiego.

Kraków, 26. listopada.

(Telef.) (S). Jak donoszą z Warszawy do „Gońca“, Paderewski miał w ostatnich dniach przechylić się na stronę narodowej demokracyi i zaproponował temu stronnictwu utworzenie gabinetu, w którym miałby objąć teki między innymi pp. Skulski, Radziszewski i Grabski (jako minister spraw zagranicznych).

Podobno narodowa-demokracya propozycyę tę odrzuciła, nie chcąc brać odpowiedzialności za pracę gabinetu.

I stronnictwa centrum żądają ustąpienia premiera.

Różnica zachodzi tylko co do terminu.

Warszawa, 26 listopada.

(Telef.) (m) Z opinii przedstawicieli poszczególnych klubów centrowych w Sejmie można wysnuć wniosek, że stronnictwa środka uważają za niemożliwe, aby Paderewski mógł nadal kierować gabinetem. Pewne różnice wywołuje tylko termin ustąpienia Paderewskiego. Gdy jedni sądzą, że dymisya Paderewskiego ma nastąpić bezzwłocznie, inni pragną ją odłożyć na później.

MIN. WOJCIECHOWSKI NA AUDYENCYI U NACZELNIKA.

Warszawa, 26 listopada.

(Telef.) (m) Minister Wojciechowski był dziś na dłuższej audyencyi u Naczelnika państwa.

SZEBEKO KANDYDATEM DO TEKI.

Warszawa, 26 listopada.

(Telef.) (m) Jak słychać sfery prawicowe wysuwają na kierujące stanowisko w ministerstwie spraw zagranicznych, byłego członka dumy rosyjskiej p. Szebeko.

BEZPODSTAWNE POGŁOSKI.

Warszawa, 26 listopada.

(Telef.) (m) W kuloarach sejmowych krążyła dziś pogłoska, jakoby ministrowie Wojciechowski i Biliński zgłosili dymisyę. Według innej pogłoski podać się miał również do dymisyi minister aprowizacyi Śliwiński. Na moje zapytanie, skierowane do osoby kompetentnej, otrzymałem odpowiedź, że pogłoski powyższe są bezpodstawne.

PERSONALNE ZMIANY W ADJUTANTURZE PRZY NACZELNIKU.

Warszawa, 26 listopada.

(Telef.) (m) Obowiązki generalnego adjutanta przy Naczelniku państwa objął major sztabu generalnego Pikor. Major sztabu generalnego Kasprzycki wyjechał na inne stanowisko do Paryża.

Minister Wojciechowski podał się do dymisyi?

Warszawa, 26 listopada.

(Telef.) (r) Wedle informacyi pochodzących z miarodajnych sfer, minister Wojciechowski podał się do dymisyi. Według informacyi tych, dymisya została przyjęta.

Czas odnowić przedpłatę!

także innych rzeczy, a przedewszystkiem dużej wiedzy historycznej, oraz metod postępowania dyplomatycznego. Tego p. Paderewski nie posiada. Zna on wprawdzie stosunki międzynarodowe, pogłębił tę znajomość w ostatnich latach podczas wojny, a zwłaszcza w roku bieżącym podczas pobytu w Paryżu, lecz to wszystko jeszcze za mało, by mogło zastąpić studya systematyczne i prawidłowe pod kierunkiem ludzi doświadczonych w sztuce dyplomatycznej.

Nadto, jak każda osobistość nerwowa, p. Paderewski ma pewne kanty, których ostrza dają się we znaki niezbyt przyjemnie jego otoczeniu. Jako słynny fortepianista, wielbiony przez tłumy z tej i z tamtej strony Oceanu, stał się, a nawet musiał się stać człowiekiem nieco kapryśnym. To wszystko nie szkodziło mu za czasów, gdy był mistrzem estrady koncertowej. Ale w codziennych stosunkach biurowych — otoczenie, urzędnicy, podwładni mogą i ucierpieć z racyi takich właściwości szefa.

Te rzeczy trzeba powiedzieć otwarcie i szczerze. Pan Paderewski był i jest najlepszym adwokatem politycznym Polski i narodu polskiego na terenie międzynarodowym. Zdziałał on dla Polski niesłychanie wiele. To wszystko przecież nie może nam żadną miarą zasłaniać oczu na rzeczywistość. Im lepiej znamy tę rzeczywistość, tem lepiej będziemy się mogli oryentować i tem mniej doznamy rozczarowań. Będziemy bowiem wiedzieli, z kim mamy do czynienia i na co możemy liczyć.

A teraz przypatrzmy się bliżej panu Władysławowi Skrzyńskiemu. Od młodości uchodził za jednego z najzdolniejszych członków ciała dyplomatycznego monarchii Habsburskiej. Równocześnie jednak przez 17 lat wciąż przebywając za granicą, nie stracił kontaktu z krajem i z narodem. Interesował się zawsze sprawą polską. W ciągu siedmnastoletniej służby dużo czytał, kształcił się ciągle przypatrywał się ludziom, badał stosunki. Człowiek o bardzo gładkich formach towarzyskich i bardzo przystojny, miał przystęp do wszystkich sfer dyplomatycznych całej Europy. Niewyczerpana to zatem studnia wskazówek, jakich metod się należy trzymać, ażeby być dobrym dyplomatą.

Przyzwyczaił się do porządnej, systematycznej i drobiazgowej roboty, która wie, że powodzenie zależy od wykonania dokładnego szczegółów. Intuicya jest rzeczą ważną. Ale pan Skrzyński wiedział, że w parze z tą intuicyą musi iść planowa robota, polegająca na studyowaniu aktów i wszystkich środków pomocniczych, jakimi może rozporządzać dyplomata.

Łatwo więc sobie wyobrazić, że ci dwaj ludzie, p. Paderewski i p. Skrzyński, nie mogli się pogodzić we wspólnej pracy na terenie ministeryum spraw zagranicznych. Między dwoigiem ludzi odmiennego temperamentu, odmiennego sposobu myślenia, odmiennych metod pracy musiało prędzej czy później przyjść do pewnych rozdźwięków. Jeden drugiego poprostu nie rozumiał.

I właśnie dlatego, że jeden drugiego nie rozumiał, musieli się oni rozejść. Pan Skrzyński jedzie teraz do Madrytu. Ale p. Skrzyński z Madrytu wróci do Warszawy może nawet prędzej, aniżeli przypuszczają dzisiaj ci, którzy się cieszą z jego upadku.

Rozpaczliwe wołanie pracowników państw. pow. tarnopolskiego o pomoc!

„Chrońcie nas przed popadnięciem w łapownictwo". — Co przeszedł Tarnopol? — Oszczędność rządu. — Ile zarabia urzędnik, a ile płaci za 2 pokoje miesięcznie. — „Domagamy się tego, co ma fornal w Kongresówce". — Groźba biernego oporu.

Otrzymujemy poniższe pismo:

Tarnopol, w listopadzie.

My, pracownicy z okręgu tarnopolskiego, po uwolnieniu z pod terroru ukraińskiego, jedząc pośne kartofle, (bo słoninę amerykańską znamy tylko ze słyszenia, a mąkę pszenną od lipca tylko raz po furcie otrzymaliśmy), milczeliśmy, nie chcąc przysparzać trudności Rządowi nowo powstającego Państwa Polskiego w nadziei, że przecież Rząd sam coś dla nas zrobi — na darmo! Rząd o nas, z tej części Małopolski, zapomniał, a gdy obecnie i ziemniaków zabrakło, bo w otwartych wozach i w żelaznych pruskich wagonach zmarzły, a do tego, gdy dołączył się zupełny brak opału — rozpacz nas ogarnęła i wyraz tej rozpaczy dajemy na wiecach i licznych zebraniach. Jakkolwiek dotychczasowe przykłady pouczają, że Rząd dba o tych tylko, którzy umieją krzyczeć i strajkować, mimo tego my nie chcąc się chwytać tych niepatryotycznych ostateczności, uchwaliliśmy, że chcemy wytrwać i pracować dla dobra Ojczyzny, **ale domagamy się od członków Rządu i Sejmu, by nas nie rzucali w objęcia łapownictwa, by nam dopomogli i nadal wysoko nieść czysty nasz sztandar, by nam ulżyli w naszej nędzy** — bo nędza funkcyonaryuszy państwowych w Tarnopolskiem jest największa.

W roku 1914, gdy wybuchła wojna, niektórzy opuścili Tarnopol, udając się na uchodztwo, inni wstąpili do Legionów, a gdy w roku 1917 wrócili, zastali swe domy kompletnie zrabowane, tak, że nie mając za co kupić łóżek, spali i jadali na pakach. Pownosili wprawdzie podania o zasiłki, których najwyższa kwota wynosi 3000 kor. i cóż się dzieje? Oto ci, którzy mają wpływy, otrzymują te zasiłki bez przeszkód, a innym robi się trudności, każe się im szkody szacować. Tu nie idzie o wynagrodzenie szkód, tylko o zasiłek, w razie zupełnego zniszczenia wynoszący 3000 kor. — a chyba odnośny referent, mając poświadczenie od starostwa i gminy poniesionych strat, może go bez obawy zarzutu zbytniej szczodrości przyznać, wiedząc, że tych 3000 kor. wystarczy zaledwie na kupno jednego łóżka i stołu.

W roku 1914 kilkakroćtysięczna armia Rosyan przeszła przez Tarnopol, niszcząc kraj — ale zniszczyła go jeszcze więcej w czasie odwrotu w r. 1915 — wszystkie inwentarze, bydło pozabierano, a plony spalono. Tuż przed samym Tarnopolem załamała się ofenzywa austryacka i wtedy przed Tarnopolem

stanęły obie armie, żywiąc się miejscowymi płodami,

wyrębując i paląc nieliczne tutejsze lasy. Tak było przez rok 1915 i 1916, a urzędnicy żyli tylko z pożyczek, bo pensyi żadnych nie otrzymano — przyszedł wreszcie straszny lipiec 1917, kiedy zbolszewiczałe wojsko rosyjsk. paląc, rabując i mordując cofało się.

Okolica cała i Tarnopol, to jeden olbrzymi pożar, a po całem mieście rozlegały się krzyki rabowanych i mordowanych.

To piekło trwało przez 4 dni i noce, wreszcie weszły do Tarnopola wojska niemieckie, ale za... i Tarnopolem stanęły i Tarnopol znowu był na linii bojowej, a Niemcy skrzętnie, co jeszcze zostało, wywozili. W październiku 1918 zabłysła wreszcie nadzieja, że i my będziemy wolni, że będziemy mieć swą Ojczyznę, ale cóż? Wybuchła awantura ukraińska — dzikie hordy ukraińskie zajmują Tarnopol i znowu niszczą, zamykają do kryminałów, biją nahajkami za polską mowę, mordują.

Wreszcie koniec udręki — Tarnopol zajęty przez wojska polskie, ale znowu, jako graniczne miasto na linii bojowej. Wojska masa, naturalna rzecz, żywi się przedewszystkiem miejscowymi produktami. Cud, że po tem wszystkiem jeszcze coś trochę pozostało, ale i te trochę wojsko, musząc mieć dla siebie żywność, zakupuje, płacąc ogromne sumy, jak np. 600 kor. za korzec żyta a 700 kor. za hreczkę — my zaś cywilni nic nie mamy, lub **musimy płacić za pszenicę 1000 kor., za kilogram masła 100 kor., za cetnar porąbanego drzewa 120—150 kor.**

Jak ma wyżyć urzędnik ze swej płacy, kiedy w VII już randze, żonaty i dzieciaty, pobiera około 1800 kor. miesięcznie, a jego wydatki w miesiącu: pomieszkanie z 2 pokoi 300 kor., opał conajmniej 1500 kor., kilogram chleba dziennie po 14 kor., czyni w miesiącu 420 kor. — łączna suma tych wydatków 2220 kor., a więc na pomieszkanie, opał i chleb już pensya nie wystarcza, a gdzież reszta jedzenia, ubrania, obuwia i światła — a para bucików w Tarnopolu kosztuje 720 kor., a sama robota przybicia podeszwy 30 kor. **Chyba Rząd wiedząc, jaka jest drożyzna, bo wie, jakie ceny płaci wojsko, a mimo tego nie przychodząc z pomocą tym pracownikom, chce pozostawić nas własnemu przemysłowi, a przemysł urzędnika, to — łapownictwo.**

Doszło do tego, że chcieliśmy rzucić tutejsze strony, gdzieśmy zrośli, gdzie mamy rodziny, stosunki, by przenieść się do Poznańskiego, wiedząc, że w tych warunkach tutaj czyści pozostać nie możemy — ale szefowie nas nie puszczają, a jeden z dzienników wyraża swe uznanie — nie poczuwa się jednak do obowiązku żądać pomocy dla tych nędzarzy. A przecież my wiele nie żądamy, żądając, by nas zrównano co do płac z płacami Poznańskiego i byśmy dostawali naturalia,

choćby takie, jakie pobiera fornal w Kongresówce,

liczone po cenach maksymalnych, a chyba każdy przyzna, że żądania nasze nie są wygórowane. Ale prawda, wiceminister zażądał od nas, byśmy się zasłużyli. Ponieważ pan wiceminister siedząc w Krakowie mógł nie wiedzieć o naszych zasługach — będziemy się starać sami go o tem poinformować.

Przed wojną kto założył Sokół? Kto utrzymywał ochronki, jeśli nie urzędnicy ze swoich skromnych poborów, kto zakładał Towarzystwa szkoły Ludowej? Urzędnik po 6 dniach pracy doczekawszy się niedzieli nie biabantował, ale zjadł rano śniadanie — wziął ze sobą chleb i jakąś przekąskę, i jechał na kłapciu słomy trzęsącą furą, nieraz po kilka mil do jakiejś oddalonej wsi i tam zakładał czytelnie, odczytami budził ducha polskości — i to, że na wschodzie jest jeszcze duch polski, to tylko zasługa urzędnika Polaka. Kto wreszcie spieszył do legionów, kto walczył w bohaterskiej obronie Lwowa, kogo wreszcie Ukraińcy najwięcej internowali, zamykali po kryminałach, katowali i mordowali w Złoczowie, jeśli nie urzędników.

Nie piszemy tego dlatego, by wywołać pochwałę, bo my wiemy, że tylko nasz obowiązek spełniaśmy — wspominamy jednak o tem dlatego, by całe społeczeństwo wiedziało, że chcemy i umiemy pracować, a zarazem **zaprotestować przeciw temu, że my mamy się dopiero zasługiwać, tudzież przeciw temu, że Sejm chce nas pozbawić biernego i czynnego prawa wyborczego — że chce nas zniżyć do rzędu bezdusznych niewolników i pozbawić praw obywatelskich w wolnej dla wszystkich Polsce**

Celem przedstawienia tych naszych żądań wysłaliśmy delegacyę do p. Delegata rządu Gałeckiego i rządu w Warszawie, oby nas tylko wysłuchano, jeśli nie, to my oświadczamy, że **nie będziemy strajkować, ale nie mając ani żywności, opału, ani obuwia, ubrań, zostaniemy w domu, nie mając ani w czem, ani o czem iść do biur — a wtedy we wschodniej Małopolsce stanie machina państwowa ku uciesze naszych wrogów Ukraińców, którzy jak to zawsze czynią i tym razem zawiadomią o tem koalicyę, że Polska niezdolna do administrowania Galicyą wschodnią, bo nawet własnych urzędników nie może utrzymać. Ale w tem nie będzie naszej winy, bo my przestrzegamy i prosimy.**

O fundusze na kaplicę Orląt.

Zbiórki uliczne, w kościołach i na listę składek. — Komitety we wszystkich dzielnicach Polski.

Lwów, 27 listopada.

(mg) Komitet budowy Kaplicy Orląt obradował wczoraj pod przewodnictwem prez. prof. Jurasza. Zastanawiano się nad sposobem zebrania funduszów na cel budowy kaplicy-pomnika i uchwalono na wniosek ks. prof. Dobieckiego dać wszystkim członkom Komitetu pełnomocnictwo do zbierania datków na listę składek.

Komitet urządzi szereg zbiórek ulicznych i odniesie się do władz duchownych, z prośbą o urządzenie raz na kwartał zbiórek na cel kaplicy we wszystkich kościołach, oraz do Towarzystw i komitetów, by zechciały odstąpić pewien procent ze zbiórek na cele humanitarne i narodowe na rzecz budowy. Postanowiono także uprosić redakcye polskich pism o stworzenie osobnej rubryki składek na kaplicę Orląt, oraz o poparcie tej sprawy w prasie.

W wielkiem tem dziele, które będzie pamiątką po naszych bohaterach, drogą nietylko dla Lwowa, ale dla całej Polski, weźmie udział cała Polska. Lwów zwróci się zatem do wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej o utworzenie Komitetów, zbierających składki. Dla zainteresowania społeczeństwa tą sprawą wyda Komitet broszurkę, omawiającą projekt kaplicy i zawierającą fragmenty z życia bohaterów lwowskich.

Komisya aprowizacyjna przeciw łapownictwu na kolejach.

60 wagonów zboża. — Plaga łapówek utrudnia przewóz. — Taryfa maksymalna będzie wznowioną.

Lwów, 27 listopada.

(mg) Wczoraj odbyło się posiedzenie Komisyi aprowizacyjnej, na którem delegaci Komisyi p.p. Chrystowski i Włodzimirski zdali sprawę ze swego pobytu w Warszawie w sprawie postulatów aprowizacyjnych Lwowa. Delegacya przy pomocy interwencyi posłów poczyniła starania w ministerstwach, wskutek czego Lwów ma otrzymać 60 wagonów zboża, oraz pewien przydział z przyrzeczonych z Poznania dla całej Polski 300 wagonów. Delegacyi wyrażono podziękowanie za owocne starania.

Kierownik M. Zakładu aprow. uzupełnił sprawozdanie, oraz zwrócił uwagę na utrudniony przewóz skutkiem łapownictwa na kolejach. Wiceprez. Obirek podał wniosek, by wysłano memoryał do władz i Sejmu, o publiczne napiętnowanie łapowników i wymienił fakt, że przy sprowadzaniu odzieży dla Lwowa funkcyonaryusz kolejowy w Dziedzicach zażądał 1000 koron za przyczepienie wagonu. Postanowiono wnieść w tej sprawie memoryał.

Uchwalono wkońcu wniosek p. Salamandra. Wobec tego, że zniesienie taryfy pogorszyło stosunki w mieście, poleca się subkomitetowi wybrać się mającemu ustanowienie taryfy maksymalnej na wszystkie artykuły spożywcze i pierwszej potrzeby oraz robociznę.

Subkomitet wraz z prezydyum miasta ma oznaczyć ceny po wysłuchaniu kupców, producentów i konsumentów. Taryfa ma być ogłoszona i Urząd zwalczania lichwy będzie ścigać dopuszczających się nadużyć. Na wniosek p. Ruckera uchwalono tę sprawę postawić na pierwszem miejscu w dyskusyi następnego posiedzenia.

Pogłoski o pozbawieniu urzędników prawa wyborczego.

Lwów, 27 listopada.

Rzekome pozbawienie urzędników biernego prawa wyborczego, zamierzone przez Rząd, spowodowało Związek polskich stowarzyszeń urzędników państwowych z akademickiem wykształceniem do wniesienia następującego telegraficznego protestu na ręce marszałka Sejmu:

„Rozszerzana bez urzędowego zaprzeczenia, lub niepodobna do wiary wieść o zamierzonem odebraniu urzędnikom prawa wyborczego, przejmuje nas zdumieniem, goryczą i oburzeniem. Nietylko w obronie godności stanu zagrożonego niepojętą krzywdą i ciężką zniewagą przez odmówienie najistotniejszego prawa obywatelskiego i odsądzenie od radzenia nad dobrem Państwa tych właśnie, który mu pracę swego życia poświęcili, ale w interesie Ojczyzny i narodu, którego reprezentacya z największą dla niej szkodą miałaby postradać możność zasilania się udziałem zawodowo wykształconych i doświadczonych znawców spraw państwowych, zakładamy najuroczystszy stanowczy protest przeciw urzeczywistnieniu niesłychanego pomysłu, któreby wobec cywilizowanego świata splamiło nową konstytucyę odrodzonej Polski."

Awantura w magistracie.

Lwów, 27. listopada.

(y) Urzędnicy magistratu lwowskiego nie mogąc doczekać się spełnienia swoich słusznych postulatów, przedstawionych w swoim czasie prezydyum magistratu, zwołali onegdaj wiec, na którym zagrozili strajkiem, jeżeli ich słuszne żądania nie będą uwzględnione.

Przewodniczący zgromadzenia dr. Czołowski zobowiązał się przedstawić żądania urzędników prezydyum miasta.

Dość wspomnieć, że ci pracownicy miasta nie otrzymali dotychczas opału, ani kartofli, chociaż zdeklarowaną należytość ściąga się im z pensyi.

Konsum magistracki, okradziony niedawno, mimo złożonych ponownie udziałów, prawie nie funkcyonuje, słusznie też, chociaż w rozgoryczeniu, podniósł jeden z poważnych urzędników, że chyba przyjdzie porozbijać piwnice aprowizacyjne, żeby dla własnych urzędników zdobyć trochę kartofli.

Ostateczną decyzyę urzędników, na prośbę dra Czołowskiego, odłożono do poniedziałku.

Sezon koncertowy w Samborze.

(Korespondencya „Gazety Porannej".)

Sambor, w listopadzie.

Po tragicznych przejściach poczyna miasto nasze wracać do normalnego życia, jak dowodzi tego poczynający się znów ruch artystyczny. W dniu 8. bm. pianista prof. Włodzimierz Weber, działający chlubnie w naszem mieście, jako pedagog wysoce dla swojej artystycznej kwalifikacyi ceniony, wystąpił z własnym koncertem, w którym wziął udział wiolonczelista hr. Andrzej Komorowski. Prof. Weber wystąpił z programem doskonale zestawionym, zwłaszcza w wykonaniu 12 etudów Schumana, zapoznał nas z subtelną swoją interpretacyą. Bohaterskim polonezem As-dur Chopina wprowadził w wspaniały nastrój słuchaczy, podbijając ich następnie w zupełności czysto lirycznym etudem. Efektowne Scherzo Cis-mol Chopina porwało wprost słuchaczy.

Na zakończenie programu wystąpił wirtuoz z kompozycyami Liszta, a mianowicie z nawskróś poetycznym sonetem Nr. 123 i technicznie trudną 10-tą rapsodyą, odegraną pod każdym względem brylantowo.

Biorący udział w koncercie, a znany już w naszym grodzie z poprzednich występów wiolon-

---

STANISŁAW MAYKOWSKI.

Strzępy purpury.

(Z powodu śmierci Barącza).

(Dokończenie).

Obok tych deserów scenicznych dawał i skromniejsze, pożywne na często pokarmy, dbały zarówno o ich przyrządzenie. Otwierał drzwi teatru na oścież komedyi Blizińskiego, Fredry-syna, Bałuckiego, Lubowskiego, Zalewskiego i Gawalewicza. Popierał farsę ojczystą, której przodował wtedy Przybylski i tuż za nim cwałująca para: Abrahamowicz i Ruszkowski. Osiedlił na deskach scenicznych szereg utworów popularnych, choćby wymienić ‚Chatę za wsią' w przeróbce Mellerowej i Galasiewicza i jeszcze ‚Ksenię' Urbańskiego i Walewskiego ‚Hulaj dusza'. Prawda, że w wyborze utworów nie zawsze był ostrożny, że nie przesiewał aspirantów do autorskiej sławy i tantyemy. Ale nie byli od niego ostrożniejsi inni dyrektorzy, krępowani stu względami, odbierającymi swobodę ręki. Niezły smak sprawiał tedy, jeżeli się zachwiał repertuar, ale zależność dyrektorska, bo ze spiżu nie był Barącz nigdy, i co ważniejsza, brak wielkich rodzimych dzieł, brak na który chorował ten okres bezrybia, zastępujący dzisiejszych Wyspiańskich, Przybyszewskich i Zapolskie takimi rakami jak Urbański, Bałucki czy Mellerowa.

Wina Barącza jako dyrektora tkwiła gdzieindziej. On poprostu nie znał duszy miasta, wyszedł przez swoje za długo trwające Wanderjahre z wprawy w obcowaniu z nią. Mierzył nas łokciem cudzoziemskim, nadużywał repertuaru niemieckiego, rzucał z wielkim nakładem kosztów i pracy sztuki, które byłyby się podobały może w Meiningen, a obojętne były we Lwowie. Obojętne mimo gorączkowej działalności dyrektora, który nie umiał pracować spokojnie, który ogarnięty powodzią tysięcznych spraw, zapominał często o obiedzie, żył każdą przygotowywaną nowością, pomny zasady, że inscenizator musi drugi raz stworzyć w sobie sztukę, musi według wskazówki Laubego — „nachdichten".

Za dyrektorem stali może niedość zwartym szeregiem, może za mało do wspólności z nim podnuwający się aktorzy. Niejedno z tych świetnych nazwisk, wypisane na nagrobku, zarasta dziś mchem, wyprzedziwszy o lata całe Barącza. Ile razy były dyrektor prawił o byłych towarzyszach pracy, o tych, z którymi dzielił los na wozie i pod wozem, piękniała mu zawsze i szlachetniała stara, gutaperkowa twarz. Czcił w jakimś krótkim, bratnim hołdzie wielki gest Aszpergerowej. Mówił o królewskim trochę afektowanym talencie Nowakowskiej. Rozrzewniał się Ciechocką i uśmiechał do ślicznego wspomnienia Kwiecińskiej. I jeszcze opowiadał o późniejszych zbiegach ze sceny: o Pysznikównie i Stachowiczowej, wychwalał serdecznie Gostyńską i chłodniej Pankiewiczównę. A potem rozwodził się nad mężczyznami: sławił Zboińskiego, sobie przypisywał zasługę ośmielenia Frenkla do Cześnika w „Zemście", rozśmieszał się do łez konceptami Fiszera. I znów we wspomnieniu wydobywał z chóru „grającego" w nim rękami i nogami Gasińskiego, czyścił rynsztunek na Knake-Zawadzkim, nobilitował Szoberta. Pocziwie gwarzył o Wojdałowiczu, przytakiwał talentowi Hierowskiego-ojca, śmiałej grze Woleńskiego, inteligencyi Wysockiego i reżyserskiej staranności Walewskiego.

Przy dwóch tylko nazwiskach chmurzył się stary Barącz zawsze: Ruszkowskiego i Żelazowskiego. „Tamten już leży w grobie" — mruczał — „więc trudno o nim źle mówić. Ale ten drugi!" Stare, niezatarte rachunki ze skarbkowskiej sceny wżarły się w pamięć na zawsze. Bo uciekli dyrektorowi ci dwaj aktorzy: bohater i komik, uciekli na krakowską scenę skutkiem nieporozumień zakulisowych: odbierania im ról, jak chce prasa, Baraczowi wroga. „Skutkiem zmowy tych aktorów z prasą" — jak chciał zacięty Barącz. Kto już dziś te stare węzły niechęci rozwikła! Barącz z chmurą na czole mówił o Żelazowskim, bąkał półsłówkami o jego warunkach zewnętrznych, o dobrym głosie... Aż nagle przekradało się przez twarz starego aktora coś jasnego. „A swoją drogą i talent ma, ogromny talent" — kończył pod nosem.

Złoty Baraczu!

* * *

Raz na przyjęciu w wielkim świecie berlińskim zmuszono go do powiedzenia „czegoś wesołego". Powiedział „profesora niemieckiego". Powiedział i pokazał zarazem zawstydzony mocno,

czelista p. Andrzej hr. Komorowski, przyczynił się rzetelnie do uświetnienia koncertu.

Publiczność przyjęła koncertantów bardzo serdecznie i oceniając rzetelnie ich wartość, nie szczędziła im oklasków. **A. H.**

Jak się odbędzie plebiscyt na Śląsku?

Depesza Clemenceau'a do Benesza.

Praga, 26 listopada.

(PAT.) Cz. B. P. donosi. Prezydent ministrów Clemenceau wystosował do ministra spraw zagranicznych dra Benesza następującą depeszę: Uchwała mocarstw z 27 sierpnia br., na podstawie której organizuje się plebiscyt w Cieszyńskiem, na Spiżu i Orawie, **dała powód do sprzeciwów w sprawie warunków głosowania tak ze strony delegacyi pokojowej czesko-słowackiej, jako też polskiej.** Mam zaszczyt donieść Panu, że rada najwyższa po gruntownem zbadaniu tej sprawy udzieliła międzynarodowej komisy plebiscytowej dokładnych instrukcyi tak co do znaczenia, jak i co do rozciągłości wszystkich kwestyi, które wchodzą w rachubę. **W instrukcyach tych przeprowadzono myśl, że tylko owe osoby będą dopuszczone do głosowania, które wykażą w niewątpliwy sposób trwałość swoich uprawnień w kraju. Komisya plebiscytowa otrzymała wszelkie pełnomocnictwa do przeprowadzenia tej uchwały.** Ze względu na to, że różne okoliczności opóźniają podjęcie czynności międzynarodowej komisyi, uchwaliła rada najwyższa, że przewidziany w art. 4 układu z 23 sierpnia 1919 3 miesięczny termin liczy się od dnia, w którym komisya międzynarodowa przybędzie na miejsce i zawiadomi mocarstwa o podjęciu swoich czynności. Depesza podobnej treści została wręczona polskiej delegacyi.

CZESI NIEZADOWOLENI!

Berno Morawskie, 26 listopada.

(PAT.) „Lidove Noviny" krytykują treść komunikatu Clemenceau'a w sprawie plebiscytu w Cieszyńskiem i oświadczają, że treść komunikatu w punkcie decydującym nie jest dość jasna, a w każdym razie dla Czechów niekorzystna.

JAK CZESI ZA WŁASNE ZBRODNIE OBWINIAJĄ NIEWINNYCH.

Nowy Targ, 26. listopada.

(Telef.) (S). Były prezes Rady narod. orawskiej Piekarczyk, uwolniony z więzienia czeskiego, przybył na Orawę. Piekarczyk jest kasyerem banku w Jabłonce. Czesi chcąc zemścić się za jego działalność, skradli w czasie nieobecności Piekarczyka w banku 26.000 kor., a potem oskarżyli Piekarczyka o defraudacyę. Sprawa budzi na Orawie wielką sensacyę.

NAPAD BANDYCKI GRENZSCHUTZU.

Kraków, 26 listopada.

(Telef.) (S) Z Katowic donoszą do „Gońca" o nowem bezprawiu Grenzschutzu. W swoim czasie przed gwałtami Prusaków musiał uciekać **ks. Brandys, poseł z Gergowic, pozostawiwszy w tej miejscowości matkę staruszkę i siostrę. Onegdaj rozeszła się wieść, że ks. Brandys powraca.** Wskutek tej pogłoski wkroczył do ws. oddział Grenzschutzu, złożony z 1000 najemników niemieckich i rozpoczął poszukiwania za ks. Brandysem. **Przeszukał on całą wieś, kościół i plebanię, nie darował nawet grobowcom w kościele, szukano nawet na cmentarzu i na wieżach kościelnych, lecz ks. Brandysa nigdzie nie znaleziono.** Grenzschutz chciał wobec tego aresztować rodzinę ks. Brandysa, lecz ta zbiegła. **Wreszcie Grenzschutz ze zemsty zrabował kościół i plebanię.** Czego banda nie mogła unieść ze sobą, to zniszczyła.

ROKOWANIA POLSKI Z GDAŃSKIEM TYLKO 2 MIESIĄCE.

Wiedeń, 26 listopada.

(PAT.) B. K. z Paryża. Rada najwyższa na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła, że rokowania wstępne, dotyczące kwestyi technicznych między Polską a Gdańskiem, które się mają odbyć w Gdańsku, nie mają trwać dłużej jak 2 miesiące.

ŻONY GÓRNIKÓW SOSNOWIECKICH DEMONSTRUJĄ.

Sosnowiec, 25 listopada.

(PAT.) Dziś demonstrowały żony górników przed biurami kopalni Tow. sosnowieckiego, ponieważ nie otrzymały od kilku dni chleba. Ludność biedniejsza od 1 bm. nie otrzymała ani jednego bochenka chleba na kartki.

KOPALNIE LARISCHA PRZECHODZĄ W RĘCE AMERYKAŃSKIE.

Wiedeń, 26 listopada.

(PAT.) „Der Morgen" z Morawskiej Ostrawy: Rokowania w sprawie zakupna kopalń hr. Larischa w Karwinie na rzecz konsorcyum amerykańskiego, są jak słychać bliskie ukończenia.

AMBASADOR CZECHOSŁOWACKI W WARSZAWIE.

Praga, 25 listopada.

(PAT.) Profesor Prokop Maksa został mianowany ambasadorem czesko-słowackim w Warszawie i złożył urząd posła na zgromadzenie narodowe.

KS. ROPP WRACA Z NIEWOLI BOLSZEWICKIEJ.

Warszawa, 26 listopada.

(Telef.) (m) Z Pińska telegrafują, że przybył tam w drodze powrotnej z niewoli bolszewickiej **ks. arcyb. Ropp**, witany na stacyi owacyjnie przez wojsko i ludność cywilną. Pozostali zakładnicy powrócą za 10 dni. Na froncie czynnie się przygotowania do przyjęcia powracających zakładników.

PRZEBIEG ROKOWAŃ POLSKO-LITEWSKICH W KOWNIE.

Wilno, 26 listopada.

(PAT.) Powróciła tu z Kowna delegacya polskich grup demokratycznych. Bawiąc w ciągu kilku dni w Kownie weszła ona tam w kontakt z miejscowem społeczeństwem polskiem oraz odbyła konferencyę z przedstawicielami społeczeństwa i rządu litewskiego. Porozumiewając się z ugrupowaniami społecznemi delegacya podkreśliła, iż wojsko nie wpłynęło na społeczeństwo litewskie w kierunku unormowania stosunków polsko-litewskich. Jednocześnie delegacya postawiła szereg żądań, których wykonanie umożliwiłoby unormowanie współżycia Polaków i Litwinów. Na pierwszem miejscu postawiono sprawę przyznania Polakom pełnych praw obywatelskich i usunięcia obecnego stanu rzeczy jako bezprawia, w którem znalazło się miejscowe społeczeństwo polskie. Przedstawiciele partyi litewskiej wysunęli szereg żądań charakteru politycznego i wojskowego.

BLIZKI UPADEK GABINETU LITEWSKIEGO

Wilno, 25 listopada.

(PAT) Według wiadomości z Kowna, oczekiwany jest **blizki upadek obecnego gabinetu.** Na czele nowego rządu stanąłby Draubialis, przedstawiciel demokracyi chrześcijańskiej. Objęcie przez niego rządu oznaczałoby zwrot w kierunku reakcyi i szowinizmu.

niepewny, czy to będzie w zgodzie z jego tragicznymi laurami. W tej chwili urodził się drugi Barącz, dziadek polskiego kabaretu. Obecny na zebraniu Liszt zachęcał artystę do pracy w nowym kierunku, wróżąc mu niesłychane sukcesy. Barącz, jako że miał duszę po aktorsku przeczuliwioną — wziął to za obrazę i wyniósł się ze salonu chyłkiem.

Kiedy po smutnym wyniku imprezy lwowskiej z lekkim tobołkiem przeniósł się były Narcyz Rameau do Czerniowiec, zniechęcony do Lwowa, przypomniała mu się rada Liszta, przypomniała się tem szybciej, że w oczy Narcyzowi zaczęła zaglądać bieda. Po pierwszym, „wysprzedanym" wieczorze, ośmielony takim stanem rzeczy, puszcza się emerytowany Garrik na wycieczkę „artystyczną" po kraju, rozszerzywszy odpowiednio swój figlarny repertuar. Powodzenie nie opuszcza go. Publiczność, szturmem wzięta, pokochała Barącza, tą samą publiczność, której podobno nie rozgrzał nigdy przedtem swoją rozumnie rzeźbioną grą. W ten sposób pogrzebany został wielki aktor, a powstał szlachetny, daleki od pornograficznych wyskoków, wesoły w dozwolonych granicach kabarecista. Z pod europejskiego szlifu, z pod nalotu, który mu dała wędrówka po ziemiach i ludach, wyszło w tych ślicznych gadu-gadu, w tych majstersztykach mówionego humoru coś polskiego, jakaś serdeczność, jakaś rzewna dobroć, zgoła nie teatralna, która mimo powtarzania się, mimo nadużywania gadulstwa jednała widzów i która na wszystkie czasy przywiązywał ich do siebie ten estradowy Jowialski.

* * *

Dziś go nie ma. Nie opowie już sto razy, ale zawsze „najlepiej" mówionej anegdoty. Poszedł między swoich blizkich. Do uwielbianego Dumasa, pożalić się, że srebrną papierośnicę trzeba było sprzedać, bo... było trzeba. Do Liszta podziękować mu za radę, która pozwoliła jako tako spędzić resztę życia. Do obłąkanego króla Ludwika, nakoniec, który sam jeden w pustym teatrze patrzył niegdyś na jego Narcyza, a potem, twarz ukrywszy po swojemu, z poza purpurowej kotary wyciągnął do Narcyza smukłą rękę. W ręce tkwiła lorneta i kartka z dziwacznem życzeniem: „Powiększaj sztukę!"

I powiększał ją w sobie zawsze ten najwytrwalszy rycerz sztuki, nawet w czasie tułaczki po małych, jakże za małych dla niego scenkach, nawet w ostatnie, cierniowe lata, strzępiące jego purpurę bez litości. Dziś trumna, śladem tylu innych wynoszona z przytułku, zamknęła tej purpury zleżałej, pretensyonalnej, aktorskiej przecież tylko — resztkę.

Po latach bawienia sobą widzów wróciłeś znowu do poważnego repertuaru: zasmuciłeś nas Bączu!

Położenie Niemców nad Bałtykiem rozpaczliwe!

Niemcy oczekują rzeczy jak najgorszych!

Berlin, 26. listopada.

(PAT). „Lokal Anzeiger" zamieszcza następujące informacye z kół urzędowych. Ostatnie wiadomości donoszą, że **położenie wojsk niemieckich w krajach nadbałtyckich jest wprost rozpaczliwe i że należy się przygotować na rzeczy jak najgorsze. Oczekują tu przybycia admirała Hoffmanna z komisyą ententy. Położenie na ogół jest bardzo poważne, a na wielu odcinkach wprost rozpaczliwe. Przez granicę niemiecką przejechało bardzo wielu uchodźców niemieckich wojska są jeszcze ciągle za granicą.**

Wilno, 25 listopada.

(PAT). Z Kowna donoszą, że wojska litewskie po dokonaniu udatnego ataku na oddziały Bermonta pod Radziwiliszkami posunęły się znacznie naprzód, zdobywając pewną ilość karabinów maszynowych i aeroplanów. Komunikacya między Radziwiliszkami a Szawlami przerwana.

Ataki bolszewickie wszędzie odparte!

Komunikat Sztabu generalnego.

Warszawa, 26 listopada.

FRONT LITEWSKO-BIAŁORUSKI: **Pod Połockiem odrzuciliśmy w kontrataku oddziały nieprzyjacielskie, które się przeprawiły na południowy brzeg Dźwiny. W rejonie Lepla ożywiona działalność patroli wywiadowczych.** Atak nieprzyjacielski na przyczółek mostowy Bobrujska, został krwawo odparty. Na odcinku poleskim na południe od Prypeci pomyślne walki patroli i oddziałów wywiadowczych.

FRONT WOŁYŃSKI: **W rejonie Nowogrodu wołyńskiego ożywiona działalność patroli wywiadowczych.**

HALLER.

Denikin twierdzi, iż zajął Płoskirów, Koziatyn i Starą Uszycę.

Wiedeń, 26 listopada.

(Telef.) (u) Z Bukaresztu donoszą: Komunikat sztabu armii Denikina komunikuje: **Armia ochotnicza zajęła po walkach, w kierunku na Berdyczów ważny punkt węzłowy Koziatyn. Oddziały tejże armii zajęły w kierunku na Wołoczyska Płoskirów, na południowy wschód od Płoskirowa Michałpol i nad Dniestrem Starą Uszycę.**

(O ile komunikat denikiński zgadza się z rzeczywistością, w takim razie okazałoby się, iż wiadomość, podana przez „Ilustrowany Kuryer Codzienny" o zajęciu Płoskirowa przez wojska polskie jest mylna. — Przyp. Red.)

WYPAD NA BERDYCZÓW ARMII OCHOTNICZEJ.

Wiedeń, 26 listopada.

(Telef.) (u) Z Bukaresztu donoszą: Sztab armii ochotniczej komunikuje: Oddziały armii ochotniczej wykonały skuteczny wypad na Berdyczów, gdzie rozbiły znajdujący się tam oddział czerwonej armii, a wziąwszy jeńców i materyał wojenny, wróciły na swoje stanowiska.

Pani Petlurzyna wyjechała do Warszawy

Kraków, 26 listopada.

(PAT.) Dziś wieczorem wyjechała salonką w towarzystwie oficerów polskich żona atamana Petlury, która jak wiadomo jest cierpiącą, wraz z 7-letnią córką Larisza, oraz świtą, złożoną z kilku osób, do Warszawy.

Rokowania angielsko-bolszewickie rozpoczną się w Kopenhadze!

Berlin, 26 listopada.

(PAT.) „Berl. Tagblatt" z Kopenhagi. **Specyalny wysłannik rządu bolszewickiego Litwinow przybył do Kopenhagi z Rewla na pokładzie angielskiego okrętu wojennego. Rokowania jego z komisyą angielską rozpoczną się we wtorek. W kołach giełdowych słychać, że rząd sowiecki upoważnił Litwinowa do uregulowania ważnych spraw politycznych. Prasa angielska spodziewa się, że rokowania w Kopenhadze pozwolą na uregulowanie daleko ważniejszych spraw, niż wymiana jeńców. Wielkie dzienniki angielskie wysłały do Kopenhagi swoich sprawozdawców.**

Koalicya zawrze pokój z Rosyą?

Wiedeń, 26 listopada.

(PAT.) Wspólny organ prasy socyalistycznej w Paryżu „La Feuille commune" donosi z Londynu że dowiedziano się już oficyalnie, że odbędzie się w Londynie międzysojusznicza konferencya, po której będzie można się spodziewać zawarcia pokoju z Rosyą.

FRANCYA WZMACNIA ZAŁOGI W ALZACYI.

Wiedeń, 26 listopada.

(Telef.) (u) Z Berlina donoszą: **Francuskie garnizony w Miluzie, Strassburgu i Metzu zostały wzmocnione przez większe oddziały z powodu zamierzonych rozruchów robotniczych.**

LUDENDORFF JAKO REPREZENTANT PRUSKIEGO MILITARYZMU.

Berlin, 26 listopada.

(Telef.) (fr.) W czasie nabożeństwa w Poczdamie za żołnierzy, poległych w czasie wojny, **Ludendorff wygłosił mowę,** w której powiedział między innemi: **Uchodzę powszechnie za reprezentanta pruskiego militaryzmu. Jestem z tego dumny. Duch wielkich królów pruskich żył w dawnej naszej armii i pielęgnowali go nasi monarchowie, a armia nasza w roku 1914 była wprost wspaniała.** Mowa Ludendorffa wywołała taki entuzyazm, że jeden z żołnierzy zawołał potem: **Generale, gdy wybije godzina, pójdziemy za tobą.**

Dᵗ ANNUNZIO GROZI ZAJĘCIEM DALMACYI.

Warszawa, 26 listopada.

(PAT.) Radio z Nauen 25 bm. Dalmatyńskie biuro prasowe donosi, że Dᵗ Annunzio zagraża zawładnięciem całej Dalmacyi.

REWOLUCYA W INDYACH SZERZY SIĘ.

Wiedeń, 26 listopada.

(Telef. (u) Według doniesień z Paryża, **w całych Indyach szerzy się ruch rewolucyjny przeciw rządowi angielskiemu.** Rząd angielski wytęża wszystkie swoje siły, by ruch ten stłumić. Prowadzi się poszukiwania za przywódcami ruchu. Aresztowano kilku agitatorów bolszewickich, opłacanych sowicie przez rząd sowiecki.

POSTULATY KOLEJARZY I POCZTOWCÓW KRAKOWSKICH.

Kraków, 26 listopada.

(Telef.) (S) Odbyło się tu wielkie zgromadzenie kolejarzy i pocztowców, na którem uchwalono następujące postulaty:

Pensye pracowników kolejowych i pocztowych mają być wypłacane w markach, kooperatywy mają otrzymywać regularnie dostateczną ilość środków żywności, musi nastąpić zakaz sprowadzania artykułów luksusowych z zagranicy, przez co zdobędzie się potrzebną ilość taboru kolejowego do przewozu środków żywności, zamknięcie granicy polskiej celem powstrzymania wywozu środków żywności przez paskarzy, a wreszcie kontrola w Biurze przywozu i wywozu przy współudziale delegatów poczty i kolei

Mały fejleton.

ROZMOWA Z PASKARZEM

Paskarz, który do kawiarni
Wchodził zawsze w pozie butnej,
Dziś się wsunął prawie chyłkiem
I w kąciku usiadł smutny.
A że chciałem się dowiedzieć,
Skąd się bierze owa zmiana
Zapytałem od niechcenia:
„Co tam słychać koło pana?“

— „Słychać... słychać... nic nie słychać!
Proszę! niech pan miejsce zajmie
Psia krew! życie jest paskudne.
Czy pan czytał o Brodheimie?
Oni jego zastrzelili
Jak się strzela psa lub wilka.
Ja się pana pytam za co?
Za mundurów marnych kilka?

Niech pan powie całkiem szczerze
Kto choć troszka dziś nie kradnie?
Pif! paf!! i człowieka niema.
Czy to pięknie, czy to ładnie?
Trzeba będzie wnet powiesić
Cały handel nasz na kołku.
Ja nie mogę o tem myśleć,
Bo mię zaraz nudzi w dołku“.

Widząc, jak go trzęsie febra
I jak się na twarzy zmienia,
Rzekłem memu paskarzowi
Takie słowa pocieszenia:
„Co ma wisieć nie utonie
Niech to pana nie przeraża.
Dawniej paskarz wieszał futro
Dzisiaj wiesza się paskarza“.

Nemo.

KRONIKA.

Repertuar Teatru miejskiego.

We czwartek, 27. listopada o godz. 7-mej wiecz. Wieczór ku uczczeniu rocznic zgonu A. Mickiewicza i St. Wyspiańskiego: Słowo wstępne prof. dr. Bronisław Gubrynowicz, „Królowa Korony Polskiej“ i „Legion“, scena czwarta.

W piątek, 28. listopada o godz. 7-mej wiecz. „Aida“, opera w 4 aktach J. Verdi'ego z pp. J. Korolewicz-Waydową, H. Green, Kasprowiczową, Okońskim i po raz pierwszy pp. Wolińskim, Hornerem i Wiklińskim.

W sobotę, 29. listopada o godz. 3-ciej i pół popoł. „Śluby panieńskie“. komedya w 5 aktach Aleks. hr. Fredry.

Repertuar teatru lit.-art. „CZWÓRKA“ (ul. Szaszkiewicza l. 5, naprz. żandarmeryi): 2990

Program V. do 27 bm.: Ostatnie dni gościnnych występów H. Małkowskiego, art. teatru Letniego w Warszawie w słynnej kreacyi jako Pola Negri. „Subtelna psychologia“ sketch nap. N-ski. Gościnne występy greckiej tancerki Raun Salvety w nowych tańcach. „Business is business“, operetka w 1 akcie J. Boczkowskiego. Oryginalny „Fox-trott“ odtańczą Anda Kitschman i H. Małkowski. Nadto nowe numery solowe wykonają Anda Kitschman, H. Małkowski, S. Michałowski i M. Windheim. — Pocz. o 7.30 wiecz.

Wilno w rocznicę oswobodzenia Lwowa. Wczoraj jako w dniu rocznicy oswobodzenia Lwowa, tutejszy związek „Jedności“ urządził uroczystą Akademię. Wysłano do prezydyum miasta Lwowa depeszę z wyrazami hołdu dla bohaterskich obrońców Lwowa.

Z okazyi rocznicy oswobodzenia Lwowa otrzymał Komitet obchodowy w dniach 22 i 23 bm. szereg depesz gratulacyjnych. Nadeszły zatem telegramy od dowódcy frontu galicyjskiego gen. por. Wacława Iwaszkiewicza, od dowódcy frontu pomorskiego gen. Hallera, dowódcy okręgu generalnego gen. Zielińskiego, od dowódcy IX. dyw. piechoty gen. Sikorskiego, od dowódcy odsieczy, która obroniła Lwów przed rokiem, gen. Tokarzewskiego (z powodu choroby nie mógł uczestniczyć w radosnem święcie.) Dalej nadesłali swe pozdrowienia dla bohaterskiego Lwowa gen. Aleksandrowicz, ppułk. Kessler, pułk. Skrzyński, kap. Bleszyński, Aleksander Potocki, min. Janiszewski, min. Linde, min. Łukasiewicz, prezes głównego urzędu w Warszawie Stefczyk i in. W końcu otrzymał Komitet wyrazy radości, której echem uroczystość lwowska odbiła się w całej Polsce, od rektoratu i senatu Uniwersytetu i Politechniki w Warszawie, od rektora Uniwersytetu wileńskiego Siedleckiego, od rektora Uniwersytetu w Lublinie ks. Radziszewskiego, z prezydyum m. Krakowa, Tarnowa, Złoczowa, Śniatyna, Białegostoku, od Związku patryotycznego Polek w Wilnie, Komitetu obchodowego w Zborowie, od przew. Rady miejskiej w Poznaniu, a w końcu od dawniejszego Komitetu pomocy dla Lwowa, dziś zaś dla kresów wschodnich. Większość składających życzenia tłumaczy swoją nieobecność w dniu obchodu u nas, niemożnością opuszczenia ważnych posterunków.

Obchód rocznicy oswobodzenia Lwowa na Znieseniu. Mieszkańcy gminy Zniesienia urządzają w dniu 30 bm. uroczysty obchód rocznicy oswobodzenia Lwowa w dniu 22 listopada br. Bardzo bogaty program obchodu rozpocznie się pochodem do kościoła św. Marcina we Lwowie, gdzie odbędzie się nabożeństwo. Zborny punkt przed urzędem gminnym o godz. 8 rano. Komitet obchodu apeluje do mieszkańców ulic, przez które pochód będzie przechodził, iżby w tym dniu zechcieli udekorować odświętnie miasto zielenią i chorągwiami.

(—) **Groźny pożar.** Wczoraj rano o godz. 5.30 m. powstał groźny pożar na lotnisku janowskiem. Ogień wszczął się w budynku, w którym kucharz brał przy świecy benzynę ze zbiornika auta. Podczas tego benzyna nagle od świecy się zajęła i w jednej chwili cały budynek stanął w płomieniach. Zanim przybyła na miejsce straż pożarna, spalił się budynek, a w nim dwa automobile i siedmnaście koni, których nie udało się już odpiąć od żłobów. Straż pożarna ogień, który zagrażał innym budynkom, zlokalizowała i ugasiła.

Walne Zgromadzanie członków „Polskiego Związku kolejowców“, odbędzie się dnia 27 bm. t. j. we czwartek o godzinie 6 wieczór, w sali 315 i 316, III. p. Dyrekcya kolejowa. 2498

Z BANKU HIPOTECZNEGO. Rada nadzorcza na posiedzeniu dnia 18 bm. kooptowała do swego grona p. Stanisława Rybickiego, prezesa Towarzystwa politechnicznego i em. dyrektora kolei państwowych, a to w miejsce zmarłego J. Ex. Stanisława Hr. Stadnickiego. 18754

Wielka obława we Lwowie.

Lwów, 27 listopada.

(k) Na zarządzenie głównej komendy wczoraj we wszystkich miastach całego państwa polskiego odbyła się wielka obława celem przytrzymania dezerterów i tych poborowych, którzy uchylają się stanąć przed komisyą poborową. Taka więc obława odbyła się wczoraj i we Lwowie, którą przeprowadzono wedle planu, ułożonego z wojskowością przez dyrektora policyi dra Reinlendera i starszego komisarza policyi p. Pisarskiego. Mając liczne oddziały do dyspozycyi, skorzystała policya, bowiem przy tej sposobności wyłapywała różnych poszukiwanych i podejrzanych osobników.

Wymarsz na miasto.

O godzinie czwartej nad ranem, gdy cały Lwów był pogrążony w śnie, ulicami, pokrytemi lodem jak szkło, wśród egipskich ciemności, kilkuset Hallerczyków pod komendą oficerów dążyło na naznaczone punkty zborne, przeważnie na krańcach miasta. Tam też śpieszyli inspektorowie i agenci policyini, oraz cały oddział policyi letnej. Z uderzeniem godziny piątej równocześnie w całem mieście poczęło urzędować 30 patroli, z którymi udział wzięły psy policyjne, a to „Flick“, prowadzony przez insp. Dwornickiego i „Prinz“, prowadzony przez insp. Sochę.

Niezwykłe urzędowanie.

Urzędowanie wszystkich patroli, posuwających się od rogatek miasta do śródmieścia, polegało na tem, że przeprowadzano rewizye u dozorców domów, przeszukiwano mieszkania, w których przebywają wojskowi, rewidowano bez wyjątku wszystkie hotele, podejrzane spelunki i szynki, gdzie badano dokumenty osobiste wszystkich mężczyzn. To samo czyniono i na ulicach, zatrzymując tych, którzy wcześnie wychodzili z domów.

W gminach podmiejskich

w Zniesieniu, Zamarstynowie, Kleparowie, na Lewandówce i Jałowcu kontrolę dokumentów równocześnie przeprowadzała żandarmerya łącznie z policyą i wojskowością.

Aresztowania.

W pół godziny później ulicami miasta poczęły snuć się posterunki. Przytrzymanych i aresztowanych posterunki bądź osobno, bądź większemi grupami, odprowadzały do przesłuchania. Mianowicie sprowadzano do komendy miasta, gdzie urzędował por. Pałka, na inspekcyę policyi, gdzie urzędował oficyał Stołkow, oraz na komisaryaty policyjne. Bardzo wiele miał do czynienia kierownik komisaryatu żółkiewskiego komisarz p. Nowodworski, do którego sprowadzono zwyż 300 aresztowanych. Rojno i gwarno też było w komisaryacie zamarstynowskim, prowadzonym przez p. Batorskiego, jak również ożywienie wielkie panowało w komisaryacie gródeckim, którym kieruje komisarz p. Kozakiewicz.

Do godziny dziewiątej rano, o której obławę przerwano, przytrzymano prawie tysiąc osób, wśród tych i wiele kobiet. W liczbie tej mieszczą się dezerterzy, uchylający się od służby wojskowej, bez żadnych dokumentów, podejrzane osoby, poszukiwane przez policyę i notowane jako złodzieje i bandyci.

Sortowanie

przytrzymanych odbywało się w komisaryatach, skąd jednych odsyłano do komendy, drugich wprost do więzienia, innych nawet do szpitala jako chorych na zakaźne choroby, a jeszcze innych wprost do komisyi asenterunkowej.

Uciekł przez dach.

W czasie rewizyi nie brak było i różnych epizodów. Jeden z takich zdarzył się przy ul. Wąskiej l. 4. Gdy tam w mieszkaniu Julii Dąbrowskiej agent policyi p. Jaworski przeprowadzał rewizyę, Bernardowi Guttenplanowi udało się w regiżu wyjść niespostrzeżenie z mieszkania i skryć się na strychu. Guttenplan widocznie bardzo wiele miał na sumieniu, bo w dachu wyrwał blachę i wydostawszy się na wierzch uciekł dachami tak, że za nim zaginął ślad zupełnie.

Paskarz się bawi.

W hotelu Poznańskim przy ul. Kamińskiego inspektor Dwornicki przytrzymał w jednym z pokoi Mosesa Edera, zamieszkałego przy ul. Kotlar-

skiej l. 3, który puszcza towary na pasek. Przy Ederze znaleziono 16 tysięcy koron, 900 marek i wiele paskarskich rachunków i „schluss-ów" kupieckich. Eder ofiarowywał nawet większą sumę, aby tylko pozostawić go w spokoju i zatuszować jego nocną zabawę z wesołemi córami, bo „coby mu za to rabin powiedział".

Wśród notowanych złodziei aresztowano też bandytę Piotra Denysa, który uciekł ze szpitala, dokąd odesłano go z więzienia przy ul. Batorego.

Obława wieczorna.

Po dziennej przerwie wieczorem podjęto obławę na nowo. O godzinie ósmej cały ranny proceder powtórzono. Aresztowano znowu wielu osobników, poczem o godzinie jedenastej, gdy lokale i ulice były już puste, obławę zakończono.

Dla Lwowa wynik obławy wczorajszej był bardzo dodatni, gdyż oczyszczono trochę miasto z szumowin, jakie nieustannie napływają tu dla prowadzenia łatwego życia.

SAMOBÓJSTWO GROŹNEGO KRAKOWSKIEGO BANDYTY.

Kraków, 26. listopada.

(Telef.) (S). Dziś podczas obławy żołnierz policyjny zauważył koło gmachu głównej poczty podejrzanego mężczyznę, który niósł duży tobołek. Mężczyzna ów sprowadzony pod t. zw. „Telegraf", gdy wchodził w tłum innych aresztowanych w czasie obławy i znajdujących się w kancelaryi inspekcyi, wyjął z kieszeni browning i celnym strzałem w usta pozbawił się życia.

Jak się okazało, był to jeden z najgroźniejszych bandytów podmiejskich Franciszek Palus. W tobołku znaleziono cenne rzeczy, skradzione w ostatnich dniach w Krakowie. Bandyta ma na sumieniu wiele zbrodni i zapewne byłby zostal oddany pod sąd doraźny.

Echa stracenia paskarza Brodheima!

Kraków, 26 listopada.

(Telef.) (S) **Stracenie paskarza Brodheima wywołało w mieście olbrzymią sensacyę.** „Goniec" krakowski, który pierwszy z dzienników krakowskich przyniósł tę wiadomość, został rozchwytany już w godzinach porannych, tak, że musiano zarządzić drugi nakład. **Rozstrzelanie odbyło się w zupełnej tajemnicy. Władze wojskowe skonsygnowały 2 kompanie wojska, doszło bowiem do ich wiadomości, że Brodheima zamierzają wykraść osoby zainteresowane w tej aferze. Brodheim zabity został strzałem, który ugodził go w głowę, inne strzały raniły go tylko.**

Kim jest morderca cara?

Sensacyjne zeznania aresztowanego.

Warszawa, 26. listopada.

(Telef.) (m). Dalsze szczegóły w sprawie aresztowanego w Warszawie jednego z morderców Mikołaja II, wywołały sensacyę. Wzbudziły one wielkie zainteresowanie nietylko wśród publiczności, ale nawet w sferach dyplomatycznych. **Okazuje się, że domniemany uczestnik zabójstwa b. cara nazywa się rzekomo Jan Skriabin Szatłowski, zaś właściwe jego nazwisko brzmi Pośrednickij. Był on felczerem w Łodzi.** Aresztowano go nie w Warszawie ale w Mińsku. Śledztwo wykazało, że ma on za sobą niezwykle burzliwą przeszłość. **Od roku 1905 służył w ochranie rosyjskiej w Łodzi, za czasów ewakuacyi Rosyan udał się w ślad za nimi do Moskwy.** Po przewrocie bolszewickim Pośrednickij w obawie znalezienia spisu agentów ochrany, zmienił nazwisko na Skriabin **Szatłowski i wstąpił do partyi komunistycznej,** gdzie pozyskał zaufanie przywódców partyi i w **charakterze lekarza inspekcyjnego** został przydzielony do komisyi, która udała się na Ural dla organizowania armii uralskiej. Komisya ta zamieszkała w Jekaterynburgu, gdzie znajdowała się wówczas cała rodzina carska, strzeżona przez specyalny oddział komunistów rosyjskich i łotewskich. **Pośrednickij przeznaczony został przez tę komisyę do pełnienia służby lekarskiej przy osobie cara.** Gdy do Jekaterynburga zbliżać się zaczęły wojska Kołczaka, w mieście wybuchły rozruchy, celem stłumienia których komisya groziła rozstrzelaniem wszystkich burżuazyjnych mieszkańców. Wówczas **komisya wydała rzeczywiście cały szereg wyroków śmierci, między innymi i na rodzinę carską.** W śledztwie zeznał Pośrednickij że **Mikołaja rozstrzelano o godz. 5 rano na podmiejskim cmentarzu, o godz. 11 rozstrzelano** carowa i **generała Frydriksa, o godz. 4 popoł. nastąpiło stracenie córek cara i dwóch książąt. Wielką księżnę Tatianę rozstrzelano dopiero w dwie godziny później.** Przed wykonaniem wyroku została ona kilkakrotnie zgwałcona. **Po dokonaniu tych rozstrzeliwań komisya rozdzieliła między wykonawców wyroku całe urządzenie domowe b. cara, bieliznę, ubrania, pieniądze itd. Stąd też pochodzą znalezione przy Pośrednickim 70.000 rubli i bielizna carska.** Pośrednickij był stałym członkiem moskiewskiej, a następnie mińskiej organizacyi komunistycznej, w której odznaczył się **nadzwyczajną krwiożerczością i okrucieństwami. Sfery prawnicze wyrażają pogląd że Rząd Polski nie będzie ścigał Pośrednickiego za współudział w zamordowaniu cara, ale pociągnie go do odpowiedzialności za jego działalność w ochranie rosyjskiej i w czerezwyczajce.**

ŚLEDZTWO W SPRAWIE BRZOZY ZOSTAŁO UMORZONE.

Warszawa, 26 listopada.

(Telef.) (m) **Śledztwo w sprawie zagadkowej śmierci studenta Uniwersytetu Brzozy, podjęte na żądanie p. Samuelsa, skierowane zostało ponownie na umorzenie.** Dotyczący wniosek prokuratoryi będzie rozpatrywany na najbliższem posiedzeniu sądu wojskowego. Wyniki śledztwa wykazały, że niema żadnej podstawy do kwestyonowania faktu samobójstwa Brzozy i nie uprawniają do przypuszczenia, że Brzoza padł ofiarą zabójstwa ze strony żandarmów.

Kursa Państw. Centrali Dewiz.

Warszawa, 26 listopada.

	DEWIZY kupno	DEWIZY sprzedaż	BANKNOTY kupno	BANKNOTY sprzedaż
Funty szterlingów	197·—	199·—	199·—	200·—
Dolary St. Zjedn	48·25	48·75	48·—	49·—
Kanadyjskie	—·—	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	5·20	5·30	5·20	5·35
„ szwajcarskie	9·25	9·40	9·25	9·50
„ belgijskie	5·65	5·7[illegible]	5·65	5·80
Liry	4·10	4·[illegible]	4·05	4·25
Marki fińskie	1·90	1·95	1·85	1·95
Lei rumuńskie	1·80	1·85	1·75	1·65
Lewy bułgarskie	—·—	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	17·[illegible]0	18·15	17·80	18·20
Korony szwedzkie	11·55	11·70	11·50	11·80
„ norweskie	11·05	11·20	11·—	11·30
„ duńskie	10·50	10·55	10·45	10·75
Marki niemieckie	135·—	137·—	135·—	138·—
„ drobne do mk 10	—·—	—·—	10[illegible]·—	—·—
Korony austryackie	—·—	50·—	—·—	50·—
„ czeskie	92·—	94·—	—·—	—·—

Kurs przerachowania na korony 60·—.

Waluty.

100 marek polskich	150·—	160·—
Marki polskie (drobne)	—·—	—·—
Ruble carskie po 100 rubli	200·—	210·—
„ „ po 500 rubli	200·—	210·—
„ „ drobne	170·—	180·—
„ dumskie (po 1000)	68·—	78·—

„ „ (po 250)	55·—	65·—
Karbowańce (po 1000)	26·—	36·—
Przywny (po 500 i wyższe)	13·—	18·—
Wypłata na Warszawę	155·—	165·—
Rata bankowa 6 prc.		

Zgromadzenia giełdowe odbywają się codziennie z wyjątkiem sobot, niedziel i świąt od godz. 12.30 do 1 pop. w sali obrad Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej przy ul. Mickiewicza l. 8 w parterze.

Kursa giełdy lwowskiej.

Lwów, 25 listopada

Waluta Koronowa.

Akcye za sztukę (Włącznie z kuponem bieżącym).
(Wartość nominalna oraz ostatnia dywidenda).

	płacą	żądają
Bank polski dla rolnictwa, handlu i przemysłu 400—24	555·—	—·—
Bank ludowy 200—10	305·—	—·—
Bank hipot. ziemiań 400—24	485·—	—·—
Tow. akc. Górka 200—14	700·—	—·—
Tow. akc. Zieleniewski 200—10	850·—	—·—
Tow. akc. Wanda 200—9	275·—	—·—
Tow. akc. Przew. naft. 1000—50	[illegible]	—·—
Tow. akc. Rakszawa 200—15	45[illegible]·—	—·—
Lwowski akc. Zakład zastaw. 400—11	460·—	—·—
Tow. akc. fabr. Bark 200—6	325·—	—·—
Tow. akc. Chodorów 200—0	—·—	450·—
Bank hipoteczny galic. 400—38	7[illegible]·—	[illegible]
Bank przemysłowy 400—20	550·—	—·—
Tow. akc. browarów lwowskich 500—50	820·—	—·—
Bank ziemski kredytów galicyjski 400—24	—·—	550·—
Tow. akc. Galbota 200—0	300·—	—·—
Polskie Tow. handlowe 200·—	—·—	460·—

Listy zastawne za sto kor. (bez kuponu bieżąc.)

Tow. kred. gal. ziem. 4 i pół prc.	110·—	111·—
Tow. kred. gal. ziem. 4 prc.	101·75	103·7[illegible]
Bank kraj. gal. 4 i pół prc.	106·50	107·5[illegible]
Bank kraj. gal. 4 prc.	104·—	105·—
Bank hip. gal. 4 i pół prc.	106·50	107·5[illegible]
Bank hip. gal. 4 prc.	104·50	105·5[illegible]
Bank kred. ziem. 4 i pół prc.	105·50	106·5[illegible]
Bank hip. ziemsk. 4 i pół prc.	106·75	107·25
Bank polski dla handlu i przem. 4 i pół prc.	105·—	10[illegible]·—

Obligi za 100 kor. (bez kuponu bież.)

Komun. Banku kraj. 4 i pół prc.	105·50	106·50
Komun. Banku kraj. 4 prc.	103·—	104·—
Koleje lokal. Banku kraj. 4 prc.	101·—	102·—
Pożyczka kraj. z r. 1893, 1901, 1905 4 prc.	102·—	103·—
Poż. kraj. z r. 1908 4 prc. (szkolna)	101·50	102·50
Poż. kraj. z r. 1913 4 i pół prc.	102·—	103·—
Poż. kraj. z r. 1914 4 i pół prc.	103·50	104·50
Poż. m. Lwowa z r. 1895, 1900 i 1911 4 prc.	96·—	97·—

KURSA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

z dnia 25 listopada 1919

Z powodu przerwy telefonu giełda krakowska kursów warszawskich nie otrzymała.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ.

Marki polskie	162·—	163·—
Ruble (po 500)	204·—	—·—
Pożyczka miasta Krakowa	98·50	—·—
Pożyczka kraj. z r. 1914	105·75	—·—
4 i pół prc. Banku hipotecznego	107·—	—·—
Akcye: Polskie Towarzystwo handlowe	465·—	—·—

NEKROLOGIA

Pogrzeb **CHAIMA ROTTERA**, stałego nauczyciela religii mojżesz. szkoły Sobieskiego, odbędzie się we czwartek 27 listopada 1919 o 3 popoł. z ul. **Bernsteina l. 1**, na który zapraszają kolegów, przyjaciół i znajomych w smutku pogrążona żona z dziećmi i koledzy. 2519

†

Za spokój duszy ś. p.

ANKI ZAWADZKIEJ

córki Antoniego i Maryi ze Smoleńskich, sierżantki sanit. 1 pułku Legion. pol., poległej śmiercią bohaterską dnia 8 sierpnia 1919 r. w 2[illegible] roku życia, podczas opatrywania rannych przy zdobyciu Mińska odbędzie się dnia 29 listopada 1919 r. o godz. 9·30 **Nabożeństwo żałobne** w kościele **OO. Bernardynów**, na które wszystkich znajomych, kolegów i patryotów prosi bólem dotknięta

2511 RODZINA.

OGŁOSZENIA.

POSADY I PRACE

Panny lub mężczyzn piszących biegle na maszynie poszukuje na godziny popołudniowe adwokat Rosenberg, ul. Brajerowska 4. 8704

MESOLAMENT-SPIESS

Maść stosowana przy cierpieniach reumatycznych wzamian wewnętrznych preparatów salicylowych. 18758

Doborowe obiady

z 3 ch dań po kor. 15 Restauracya Maryana Łasockiego pl. Maryacki 9, I. p. poleca Codziennie koncert od godz. 7·30 do 11. Po teatrze gorą a kuchnia. 2382

Poszukuję do agencyi urzędnika pomocniczego i akwizytora. Zgłoszenia do Administracyi „Gazety Porannej" pod „Prasa". 2447

Pomocnik drogueryjny, z długoletnią praktyką, poszukuje posady: Leon Hausmann, Sambor, ul. Poddominikańska. 18705

Pierwszą do stołu poszukuje pracownia bielizny „Kalos", Kopernika 12. 2526

Dobry jeździec konny mały, poszukuje zajęcia. Zgłoszenia ul. Boczna Kingi 6 I. p., drzwi 4. 2515

Koncypient adwokacki rutynowany. poszukuje posady we Lwowie lub na prowincyi. Zgłoszenia pod „Rutynowany" do Administracyi. 2510

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Pokój kawalerski z utrzymaniem lub bez, koło Techniki do wynajęcia. Oglądać można między 12 a 2, ul. Sapiehy 45 na prawo. 2525

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Kupuje powieści polskie, francuskie, niemieckie oraz księgozbiory „Lektor" Mikołaja 23. 17351

OKAZYA! Beselerkę (kurtkę) prawie nową sprzedam za 250 K. Legionów 3, Obertyński, ofic. II. p. od godz. 3—4 popoł. 2518

Sprzedam willę o 7-miu pokojach i kuchni, komfort. Wiadomość Orzeszkowej 6 (boczna Listopada). 2500

Marchew jadalną, cukrową. sprzedaje sklep ul. Zimorowicza 7, po 170 K za 100 kg., 1 kg. 2 K. 2495

Realność dwupiętrowa z IV. dz. w dobrym stanie z wkładem 150.000 K i realność w śródmieściu, duża z nowoczesnym komfortem, wolne lata, korzystnie do nabycia. Bliższa wiadomość w kancelaryi adw. Dra Kanera, we Lwowie, Jagiellońska 2. 2496

OKAZYJNIE DO SPRZEDANIA

męskie futro bobry 26 tys. kor., drugie za 10 tys. K. Oglądać można między godz. 3 a 5, ul. Sapiehy l. 45 parter na prawo. 2524

MAŁŻEŃSTWA

Wdowa na stanowisku lat 37, pozna starszego Pana na lepszem stanowisku w celu matrymonialnym. Zgłoszenia nie anonimowe pod „Bratnia dusza" do Adm. 2497

ROZMAITE

Na śluby, wesela, zaręczyny. Wypożyczalnia ubiorów, Sozański, Podwale 1, Wałowa 31. 2465

Nadeszły: Szwajcarskie skarpetki, pończochy damskie i dziecinne, obuwie damskie, męskie i dziecinne, pantofle domowe, ciepłe, balowe i gimnastyczne, sznurowadła nici ne mocne, gumy, pasty, ochraniacze podeszw. Towar doborowy. Ceny niskie. Pracownia obuwia ulica Tańskiej 3. 2514

Siatki druciane sprężynowe do łóżek wyrabia na miary ślusarnia Będkowskiego, Kochanowskiego 2. 2299

Piece „AUTOMAT" opalane węglem lub koksem, płoną bez przerwy dzien i noc dając 50% oszczędności na opale. Wyłączna sprzedaż WŁADYSŁAWA WAGNER Lwów, ul. Łyczakowska 5, parter. 2448



Gramofony i płyty poleca NATAN SEEL LEGIONÓW 43. 2160

Dentysta Dr. LEWANDOWSKI wrócił. Lwów, pl. Halicki 7/II.

Najlepszą lokacyą kapitału jest obecnie zawarcie ubezpieczenia na życie.

„VITA" Tow. Akc. ubezpieczeń w Warszawie.

Reprezentacya we Lwowie, Pańska 11.

Kapitał zakładowy 10,000.000 K. Ubezpiecza na życie posagi dla dzieci, wypadek śmierci i rentę, na nader korzystnych warunkach. Prospekta i informacye udziela się bezpłatnie. Zastępcy w każdej miejscowości poszukiwani. 2483

KAWĘ PALONĄ

CODZIENNIE ŚWIEŻO PALONĄ ZAPOMOCĄ GORĄCEGO POWIETRZA POLECA 18290 HANDEL HERBATY I KAWY EDMUNDA RIEDLA WE LWOWIE, RUTOWSKIEGO 3

REWELACYA! Ekonomicznie „HERBACYT" 20 fenigów, pastylka zastępuje w zupełności szklankę wybornej, osłodzonej herbaty z cytryną. — Żądać wszędzie. — Sprzedaż hurtowna. Gener. przedstawicielstwo „Ketwica", Warszawa, — Marszałkowska 63, telef. 244 — 16. 18517

FABRYKA KORKÓW JAKÓB REICH KRAKÓW, Grodzka 71, do starcza korków i kapsli wszelkiego rodzaju. 18611

CZAS ODNOWIĆ PRZEDPŁATĘ!

Bardzo dobry i ładny majątek

w odległości 32 klm. od Lwowa, przy kolei i gościńcu, blisko miasta, dobre i liczne budynki odpowiednie inwentarze, obszar około 725 mg., a to 320 mg. dobrych łąk, 245 mg. przeważnie starszego lasu, 150 mg. roli, 8 mg. sadu, cena po 5000 K za morg, zaraz kupić można przez koncesyonowane Biuro Dra JANA DZIURZYŃSKIEGO we Lwowie, pl. Bernardyński l. 11. 2505

Niniejszem zawiadamiam P. T. Klientelę, że po zwolnieniu z czynnej służby wojskowej objąłem kierownictwo mej firmy

BIURO SPEDYCYJNE LUDWIK ZAWIDZKI

Lwów, ul. Sobieskiego l. 5 — I. piętro

i wykonuję wszelkie agendy w zakres przedsiębiorstwa wchodzące.

Przez objęcie reprezentacyi firmy „C. Hartwig, Tow. akc." w Poznaniu, Gdańsku, Warszawie, Skalmierzycach, Łodzi i Krakowie uskuteczniam przeprowadzki do tych miejscowości pod nader korzystnymi warunkami. 2339

Przewóz węgla i kartofli wozami pakowymi.

„PLACÓWKA"

tygodnik wojskowy, społeczny, naukowy i literacki. Zamówienia przyjmuje Administracya ul. Akademicka l. 3. (Lwów), w cenie 2 K za egzemplarz. 18492 Do nabycia w księgarniach, biurach dzienników i trafikach.



ŚWIERZBĘ usuwa w ciągu 3 dni mydlana „MAŚĆ P-ra HEBDY" uznana przez powagi lekarskie.

Łatwo się wciera, ma przyjemny zapach, nie plami bielizny 18569 i ciała, z łatwością się zmywa wodą.

Żądać w aptekach i składach aptecznych tylko „Maść Pr Hebdy z świerzbowcem na etykiecie. Składki na 1-3 12 osób. Tow. E. Hebda i S-ka Warszawa, Elektoralna 18, tel. 1-37. Dla koni od świerzby i parcha „Skwol-Hebda". SKŁAD na LWÓW: S. Stenzel, Hetmańska 8.

WSZELKIE URZĄDZENIA ELEKTRYCZNE WYKONUJE

AKCYJNE TOWARZYSTWO ELEKTRYCZNE

PRZEDTEM SOKOLNICKI & WIŚNIEWSKI

Lwów, plac Trybunalski l. 1, I. p., — Kraków, ul. Dominikańska l. 3.

Adres telegraficzny „GROM". 18402

Własna fabryka elektrotechniczna we Lwowie, ulica Na Błonie l. 38.

Przyjmuje motory i dynamomaszyny do przewinięcia. Porady i kosztorysy na żądanie.

Wysyła materyały na prowincyę odwrotnie Składnica materyałów elektrotechnicznych przy pl. Trybunalskim l. 1.

KALENDARZE NA ROK 1920

BLOKOWE, TYGODNIOWE I ŚCIENNE można wcześniej zamówić w drukarni Ign. JAEGERA we LWOWIE, ul. Sykstuska l. 33. 18601—4

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Drukiem Spółki drukarskiej „Prasa" ul. Sokoła 4.

Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora naczelnego i redaktor odpowiedzialny JERZY KONARSKI